



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 10 (38)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Październik 2001

W numerze:

Nasza parafia – str. 2, A czy znacie... ? – str. 3, Domowy Kościół – str. 4,
Z wizytą u ks. Jarka – str. 5, Słowo o ks. Fr. Dachterze – str. 6, Święci Pańscy – str. 7,
Dla dzieci – str. 8, Informacje parafialne – str. 10.

Różaniec - duchowy bukiet

Różaniec - to bukiet róż ofiarowany Królowej świata ! (Cóż piękniejszego niż obdarowywanie ukochanej osoby bukietem róż?) Róża to symbol miłości, znak ofiarowania siebie; modlitwa różańcowa jest więc wyrazem pragnienia naśladowania miłości Jezusa i Maryi. Kto tak odmawia różaniec, buduje miłość w sobie na wzór miłości Bożej, może być pewny działania, owocowania opieki Bożej w swoim życiu.

Owo odmawianie „Zdrowaś Maryjo” jest zbieraniem kwiatów, piękniejszych o tyle, o ile więcej skupienia na tajemnicy życia Jezusa i Maryi. Różaniec to nie tylko „odmawianie Zdrowasiek”, ale zagłębianie się w życie Boga pośród nas. Różaniec jest nie tylko modlitwą ustną, ale głównie modlitwą myślną. W czasie jej trwania rozważamy w piętnastu tajemnicach życie Pana Jezusa, w którym brała żywy udział Matka Najświętsza.

Jezus i Maryja - ich radości, boleści i ostateczna chwała - to najlepszy wzór życia, a jednocześnie cel, sens i nadzieja. Kto odmawia więc różaniec sercem, „środkiem”, czuje bliskość najlepszej z Matek, czuje miłość Jej ser-



ca i dar Jej Syna.

Naszą zadumę nad różańcem zakończę słowami Jana Pawła II: „Październik jest miesiącem maryjnym, miesiącem różańca. Ta prosta i głęboka modlitwa, chętnie odmawiana indywidualnie i w gronie rodziny, była niegdyś bardzo popularna wśród chrześcijańskiego ludu. Byłoby bardzo dobrze, gdyby i dziś została na nowo odkryta i

doceniona, zwłaszcza w rodzinach. Modlitwa ta pomaga rozważać życie Chrystusa i tajemnice zbawienia; dzięki nieustannemu przyzywaniu Maryi oddała niebezpieczeństwo rozpadu rodziny; jest niezawodną więzią komunii i pokoju.”

Zapraszam każdego dnia października o godz. 18:00 na wspólne oddawanie hołdu Matce Bożej Różańcowej.

Ks. Proboszcz

Różaniec

okrągłe paciorki
przesuwały się w palcach
delikatnie
ciepło
dotykając wielkich tajemnic
wrytych w historii zbawienia
dotykały
tego co było
jest
i będzie
dotykały...
dotykają mnie
udziałowca
tego wszystkiego

Ks. Piotr Faliński

Nasza parafia

Życie mieszkańców parafii i miasta w latach 1920 - 1945 (cz. 9)

Fordon zyskał tragiczną sławę przez wymordowywanie na skraju szybowiska, w tzw. „Dolinie Śmierci”, setek ludzi. Różnie zeznawali świadkowie tej gehenny. Jedni podawali cyfrę 3000 osób, inni 2000 lub około 300. Nie ma natomiast żadnych udokumentowanych źródeł zbrodni fordońskiej. Niemcy uznali, że dolina koło Fordonu leżąca wśród wzgórz na polach Miedzynia, jest dogodnym miejscem, które należy przygotować na groby dla ofiar masowych zbrodni. Członkowie „Arbeitsdienst” wykopali rowy, a następnie przywożono ofiary, które po odebraniu im wierzchniej odzieży i kosztowności rozstrzeliwano i dobijano kolbami karabinów. Byli to w przeważającej części mieszkańcy Bydgoszczy, i dlatego „Dolina Śmierci” stała się symbolem męczeństwa bydgoszczan. Pierwszą egzekucję przeprowadzono 10 października 1939 r., a kolejne miały miejsce do 26 listopada 1939 r. do rozwiązania Selbstschutzu. Wykonawcami zbrodni byli członkowie Selbstschutzu, gestapo i żandarmerii, a wśród nich wielu fordońskich Niemców.

W dniach od 28 kwietnia do 2 maja 1947 r. w „Dolinie Śmierci” przeprowadzono ekshumację. Wydobyto szczątki 306 zwłok, rozpoznano tylko 39 zamordowanych osób, a wśród nich Apolonie Niewitecką, właścicielkę strzelnicy w Fordonie, jedną z wielu hojnych fundatorów nowego kościoła w Fordonie. Prawie równolegle z eksterminacją bezpośrednią władze okupacyjne podjęły akcję wysiedlania z terenu Po-

morza Żydów i ludności stanowiącej element napływowy oraz tych, w których widziano przeszkodę realizacji hitlerowskiej polityki narodowościowej. Zostawali oni najczęściej osadzani w obozach koncentracyjnych. W aktach zachowały się informacje o około czternastu wysiedlonych rodzinach fordońskich, lecz nie jest to pełna lista. Wysiedlenia miały na celu tworzenie miejsc dla osadników niemieckich w celu przyspieszenia germanizacji miasta. Innym sposobem na pozbycie się Polaków z Fordonu było wysyłanie na przymusowe roboty. W taki sposób Fordon opuściło około 721 Polaków. Fakt ubywania Polaków z miasta, jak i z rejonu całej parafii, potwierdza malejąca statystyka ludnościowa Fordonu w okresie okupacji. O ile Fordon w dniu 1 września 1939 r. liczył około 5000 mieszkańców, to w październiku 1940 r. tylko 3640 mieszkańców, w tym 740 Niemców. W roku 1941 Fordon liczył 3544, a w roku 1942 - 3418 mieszkańców. Zaczęło ich przybywać w 1943 r., lecz głównie była to ludność niemiecka. W tymże 1943 r. Fordon liczył 3770 mieszkańców. W lutym

1944 r. w Fordonie wcielono do wojska niemieckiego 320 mężczyzn. Z inicjatywy miejscowego Niemca, Piehla, utworzono w Fordonie klub żołnierzy Wermachtu Kriegskammeradschaft. Zlikwidowano polskie szkolnictwo. W szkole fordońskiej wprowadzono przymus uczenia się w języku niemieckim. Polskich nauczycieli pozbawiono prawa wykonywania zawodu. Lekcje ograniczone były do nauki języka niemieckiego i rachunków.

Mimo grózb i niebezpieczeństw Fordon trwał przy wierze i Kościele. Nabożeństwa odprawiane były nieraz w warunkach konspiracyjnych. W 1945 r. przyszło oczekiwane wyzwolenie, a wraz z nim nowy okres rozwoju i pracy duszpasterskiej w życiu środowiska. Kościół oparł się zawirusze wojennej, nie został zniszczony. Podobnie i samo miasto. Ogółem w czasie wojny zginęło 76 mieszkańców Fordonu w tym trzech księży i dwóch nauczycieli.

D.G.

Źródła: A. Perlińska, *Fordon w latach 1939 - 1945*, w: *Dzieje Fordonu i okolic*, pod red. Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1997; W. Dreas, *Powiat bydgoski oskarża*, Bydgoszcz 1946; H. Wilk, *Parafia pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy - matka parafii fordońskich*, w: R. Buliński, *Tobie Panie zaufalem*, Bydgoszcz 1996; APMF, *Spis inwen., Spis*, 28.04.1971 r.;



A czy znacie...?

Od 1.07.2001 r. służbę w naszej parafii podjął ks. Sławomir Bednarek. Szczerze muszę wyznać, że uzyskanie wywiadu z owym kapłanem było trochę trudne, a nawet lekko niebezpieczne! Na szczęście duże poczucie humoru i nieujarzmiona dobroć ks. Sławka wynagrodziły mi te chwilowe niepowodzenia. Oto co mówi o sobie.

DZIECIŃSTWO

Urodziłem się 10.05.1972 r. w Gnieźnie. Wychowałem się jednak na wsi, która jest taka mała, że rzadko można znaleźć ją na jakiegokolwiek mapie: Strzyżewo Smykowe. Ale dla mnie jest to najpiękniejsza miejscowość na świecie. Tam spędziłem całe dzieciństwo. I było ono piękne! Wszyscy moi koledzy mieli gospodarstwa, a ponieważ moi rodzice pracowali zawodowo (mama jest pielęgniarką, ojciec nauczycielem), my gospodarstwa nie mieliśmy. Mieszkaliśmy przy szkole, w której pracował tata. Koledzy opowiadali o tym, jak pomagają swoim rodzicom, a ja co najwyżej mogłem wyprowadzić psa lub nakarmić kury sąsiadów. Często więc płakałem mamie, aby kupiła krowę albo kurki. Po ukończeniu III klasy nastąpiła zmiana w moim życiu. Zacząłem uczęszczać do szkoły w Gnieźnie.

LATA MŁODZIEŃCZE

W Gnieźnie uczyłem się również w szkole średniej. Było to I LO im. Bolesława Chrobrego. Po skończeniu tej szkoły przez jakiś czas uczyłem się i robiłem różne inne rzeczy. Nie byłem wtedy jeszcze do końca zdecydowany co mam ze sobą zrobić. Marzyła mi się Akademia Ekonomiczna, filologia angielska, potem myślałem o pedagogice specjalnej. W pewnym momencie jednak zaczęła pojawiać się myśl o seminarium. Skończyło się tak, że musiałem tam pójść. Bardzo mnie tam ciągnęło, choć do końca nie byłem przekonany.

POWOŁANIE

Byłem w IV klasie szkoły średniej, gdy do szkół wprowadzono religię.

Kiedyś na katechezie ksiądz zaproponował chłopakom wyjazd na rekolekcje do seminarium. Razem z kolegą, z którym siedziałem w ławce postanowiliśmy, że pojedziemy. Nastawieni byliśmy jednak bardziej na rozróbę niż na duchowe przeżycie. W dniu wyjazdu mój kolega nie pojawił się, więc pojechałem sam. W ogóle jeszcze nie myślałem o jakimkolwiek powołaniu, pchała mnie tam czysta ciekawość. Po jakimś czasie zacząłem się nad tym zastanawiać i dziwiłem się sam sobie, że myślę „Ja tutaj jednak wróć”. Nigdy nie byłem ministrantem, nie chodziłem na pielgrzymki do Częstochowy, jednakże katolicyzm był we mnie zawsze. Może nie znałem dobrze Pisma Świętego, ale niedzielną Msza św., pierwszopiątkowa spowiedź były w moim domu czymś normalnym. Poważniejsza modlitwa zaczęła się dopiero po ukończeniu liceum.

KATEDRA GNEŹNIEŃSKA

...jest moim ulubionym kościołem. Ja ten kościół naprawdę kocham. Tam zostałem ochrzczony, w tej parafii mieszka moja babcia. Gdy wracałem ze szkoły, lubiłem wejść na chwilę do katedry aby się pomodlić. Ten kościół jest dla mnie takim kościołem rodzinnym. Im bliżej było do podjęcia ostatecznej decyzji o wstąpieniu do seminarium, tym częściej się tam pojawiałem, a modlitwa stawała się coraz dłuższa. Zauważyłem, że coś zaczyna się we mnie dziać. Nie była to jakaś nagła fascynacja – wszystko to przyszło do mnie bardzo spokojnie.

SEMINARIUM

Lata seminarium to najpiękniejsze sześć lat mojego życia. Bardzo dobrze poznałem wtedy samego siebie. Był to właściwie początek mojej dorosłości. Wyprowadziłem się z domu i zamieszkałem w seminarium. A tam obowiązuje pewien regulamin, który pomaga w kształtowaniu siebie, swojego charakteru i przygotowaniu się do poznania Pana Boga. Byliśmy bardzo radosnym rocznikiem, dlatego lata spędzone w seminarium wspominam bardzo miło.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

...przyjąłem z rąk Ks. Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego 30.05.1998 r. Bardzo głęboko przeżyłem to wydarzenie. Dzięki mojej rodzinie, szczególnie mojej babci, ta uroczystość była taka niezwykła. Wszystkim tym byłem tak bardzo wzruszony, a jednocześnie bardzo szczęśliwy. Pamiętam, że gdy z procesją wchodziliśmy do katedry, wydawała mi się ona taka mała i ciasna. Kiedy po uroczystości wróciliśmy do Pałacu Arcybiskupiego byliśmy tacy radośni i szczęśliwi, że dotrwaliliśmy do końca. Następnego dnia odprawiłem Mszę prymicyjną w mojej rodzinnej parafii. Ten dzień również wspominam ze wzruszeniem. Byli tam przecież ludzie, którzy znali moich rodziców, a mnie pamiętali jako małego Sławka z poobijanymi kolanami. A tu nagle zobaczyli mnie w sutannie, niektórzy nie wiedzieli nawet, jak mają się do mnie zwracać: księżę czy jak dawniej Sławku. W czasie przygotowań do prymicji, a wcześniej jeszcze do święceń, zaznałem wiele życzliwości od tych ludzi. Wszyscy starali się jakoś pomóc. Później, kiedy składali mi życzenia, czułem, że są to szczerze życzenia od bliskich mi osób. Jestem im za to bardzo wdzięczny, bo wiem, że to dzięki ich modlitwom, a szczególnie modlitwom mojej babci jestem księdzem. Gdy czasami odprawiam Mszę św. w mojej miejscowości i widzę te radosne twarze, czuję się jak w domu. Zawsze pamiętam, aby podziękować im za modlitwę.

PIERWSZA PARAFIA

Pierwszą parafią, do której zostałem skierowany w 1998 r. była, licząca ok. 10 tys. wiernych, parafia pw. Duża Świętego w Inowrocławiu. Oprócz ks. Proboszcza i mnie było jeszcze dwóch księży wikariuszy. Ja uczyłem w szkole podstawowej klasy VII i VIII, potem także w gimnazjum. Pracowałem z młodzieżą. Bardzo szanuję kontakty osobiste i rozmowy. Teraz, gdy pojawia się tyle problemów, jest wielu, którzy pogubili prawdę, zahaczyli gdzieś o sektę, narkotyki. Są to ludzie poszukujący, którzy nie potrafią właściwie zadać konkretnego pytania. Gdy Uczony w Piśmie pytał, które z przykazań jest

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

pierwsze, nie poszedł z tym do byle kogo, lecz do Jezusa - czyli do kogoś, do kogo miał zaufanie, kto był dla niego autorytetem. Dla mnie też jest ważne, żeby przyszedł do mnie człowiek i rozmawiał ze mną o poważnych problemach. Chcę, aby ten człowiek, patrząc na mnie, wiedział, że to właśnie ze mną chce rozmawiać, i że jeżeli kiedykolwiek pojawi się problem, to przyjdzie on do księdza, a nie do sekty. Takie świadectwo chcę dawać. Tak traktowałem to w tamtej parafii i tak samo chcę traktować tego rodzaju relację w tej parafii. **Jeśli ktoś chce ze mną rozmawiać – zawsze jestem dostępny.**

W PARAFII ŚW. MIKOŁAJA

Tutaj również zajmować się będę głównie młodzieżą (dzisiaj, 14.09. mam właśnie pierwsze spotkanie z KSM), a także Oazą Rodzin. Naprawdę cieszę się, że tutaj jestem. Sądzę, że powoli do czegoś dojdzie-

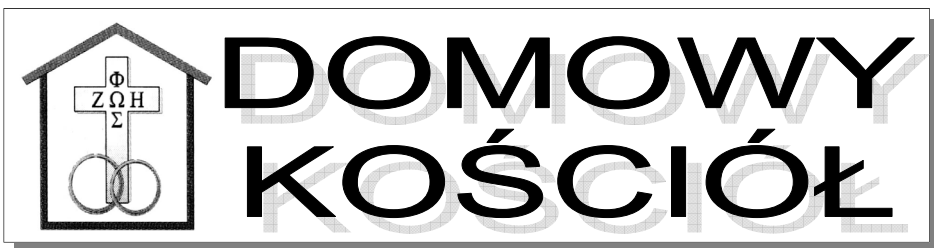
my, jakoś trzeba będzie tę młodzież rozkręcić. Myślę, że oprę się na propozycjach o. Jana Góry. Na ten rok program jest więc dość jasny. Te pomysły, które ma o. Góra, na pewno do czegoś prowadzą, choć nie są łatwe. Będziemy wracać do korzeni, a tradycję mamy przecież bogatą i jest do czego sięgnąć. Ja osobiście fascynuję się duchowością benedyktyńską. Zajmuje mnie to już od pewnego czasu i chciałbym tym zarazić innych. Jest wiele rzeczy i spraw, które zanikły, trzeba więc młodym ludziom wiele wytłumaczyć i wprowadzić ich w to życie chrześcijańskie. Cieszę się także, że pracuję w szkole. Szkoła jest fantastyczna, a młodzież dobra, tylko trzeba z nich to dobro wydobyć i pokazać im, że można być w tym świecie dobrym. W każdej klasie oznajmiłem, że przychodzę jako ksiądz, a nie jako nauczyciel. Myślę, że z czasem wszystko się poukłada i będziemy ze sobą rozma-

wiać poważnie.

ZAINTERESOWANIA

Zasadniczo nie mam zbyt wiele czasu na realizację swoich zainteresowań. Najważniejsza jest od lat fascynacja Pismem Świętym. Bardzo cenię sobie również podróże i fotografowanie. Lubię także słuchać muzyki. Czytam dużo książek. Ostatnio zainteresował mnie szczególnie ten gatunek książek, jakim są wywiady. Jest to przecież również dobry sposób na poznanie drugiego człowieka, jego myśli. Bardzo mocno zafascynowany jestem osobą o. Ludwika czyli Thomasa Mertona, poety, pisarza i zakonnika. Jest mi bliski, nawet nasza droga do Pana Boga jest troszeczkę podobna. Był to człowiek otwarty i światły. Lubię czytać jego wspomnienia i zapiski. Staram się zgromadzić wszystkie książki jego autorstwa. Cenię sobie również spacerować po lesie, chociaż nie mam na to zbyt wiele czasu.

Dziękuję za rozmowę, życzę Księdzu wielu radosnych i pogodnych dni oraz wiele błogosławieństwa Bożego.



Dialog nie jest tylko dziełem samych małżonków, ale przede wszystkim dziełem Boga. Dlatego na początku i na końcu dialogu winno znaleźć się miejsce na modlitwę. Może to być ciche skupienie połączone z modlitwą wewnętrzną, odczytanie tekstów liturgicznych ze Mszy św. z danego dnia, fragmentu Pisma Świętego lub odmówienie modlitwy spontanicznej.

Aby właściwie przeżyć dialog małżeński należy:

- uświadomić sobie, że wśród nas jest Chrystus Pan, który nas kocha i cieszy się z tego, że rozmawiamy;
- nastawić się nie tyle na mówienie ile na słuchanie współmałżonka i Pana Jezusa;
- starać się nie uprzedzać odpo-

wiedzi;

- sprawdzić, czy dobrze rozumiemy wypowiedź współmałżonka;
- być wobec siebie szczerymi, bo do tego zobowiązuje miłość małżeńska;
- unikać takich słów jak: „zawsze”, „nigdy”, „to typowe dla ciebie” i.t.p.;
- zachować wobec siebie szacunek (tak samo ważne jest zdanie męża, jak i żony, gdyż wobec Boga jesteśmy równi);
- nie ranić i nie osądzać - dialog to nie zadawanie sobie ran;
- nie wracając do tego, co miało miejsce wiele lat temu; podjąć jakieś postanowienie, jakąś regułę na najbliższy miesiąc (można ją zapisać i umieścić na widocznym miejscu).

Znaczenie dialogu małżeńskiego:

- w wyniku dialogu uświadamiamy sobie, że jesteśmy bliżej siebie i Pana Boga, a to powinno dodawać nam sił do duchowego wzrostu;
- dialog jest okazją do comiesięcznego odświeżenia miłości, jej pielęgnowania i świętowania;
- po dobrze przeprowadzonym dialogu powinniśmy czuć się lepiej, mieć większy zapał do pracy nad sobą, a także większą energię do pracy w ogóle;
- uczymy się dobrej, otwartej komunikacji i rozumienia siebie; wzrasta zaufanie do siebie nawzajem;
- dialog jest też okazją do lepszego, wzajemnego poznawania się oraz prowadzi do głębszej komunii między małżonkami;
- do dialogu można zaprosić także dzieci, jeśli są na tyle dojrzałe;
- dialog to konkretne świadectwo wzajemnej odpowiedzialności małżeńskiej za to, żeby być dla siebie darem, a dla dzieci świadkami wiary i miłości.

Piękna parafia i nasz ksiądz Jarek

Dawno już nie jeździliśmy, a wilka ciągnie do lasu. A okazja była, boć nie dalej jak 2 miesiące temu nasz ksiądz wikary został przeniesiony „na proboszcza” do Orchowa. Aby to nie była tylko sama jazda postanowiono połączyć tę wizytę z odrobiną turystyki. I jak to jeden z uczestników zauważył - po co jeździć gdzieś, nie wiadomo dokąd, skoro na samym Pomorzu można tak wiele zobaczyć.

Najpierw Łabiszyn – kościół pw. św. Mikołaja z XVI wieku. Historia aż kipi: Prusacy, Szwedzi, Polacy, kolaboranci i patrioci, kalwini i ewangelicy, katolicy i Żydzi. Na cmentarzu grobowiec Leona Skórzewskiego - fundatora kościoła, właściciela pałacu w Łubostoniu.

Jedziemy dalej - Lubostroń. Pałac, miejsce zjazdów, konferencji, hotel, dom pracy twórczej. Własność rodziny Skórzewskich - spadkobiercy mieszkają w Stanach i w Kanadzie i dawne włości ich nie interesują. Tego co pokazuje nam przewodniczka nie da się opisać, to trzeba zobaczyć. Przepięknie.

Następnie Pakość - kalwaria: zespół 25 kaplic z XVII wieku z barokowym kościołem Ukrzyżowania. Ogromny wysiłek o.o. franciszkanów, aby to wszystko odrestaurować i utrzymać. Miasto liczy 5,9 tysięcy mieszkańców, leży nad Notecią. Prawa miejskie uzyskało w 1359 r. Szczególny rozwój nastąpił po zbudowaniu Kanału Noteckiego.

Z Pakości przemierzamy się do Mogilna. Zajeżdżamy na

wzgórze położone nad jeziorem. Tu kościół i zabudowania klasztorne pobenedyktynskie z II poł. XI w. Oprowadza nas ksiądz, przyjaciel z lat studiów naszego nowego wikarego, księdza Sławka. Ksiądz bardzo mocno akcentuje to, że Mogilno jest kolebką i państwem, i naszej religii. Tu, a nie gdzie indziej tkwią korzenie polskiego katolicyzmu. Prowadzi nas do tzw. dolnego kościoła. Są to podziemia, których nikt się nie spodziewał, wręcz katakumby. Stół mszalny z litego kamienia, zakamarki. Ze słów księdza wynika, że tak zachowane obiekty w podziemiach są tylko trzy w Europie, w tym - ten mogileński.

Z Mogilna na południe - to już Wielkopolska - jedziemy przez czyste, zadbane wsie, chyba zasobne. Orchowo, wieś gminna, duża szkoła, remiza strażacka i... wychodzi nam na spotkanie ksiądz Jarek. Przepraszam, ksiądz Jarosław Kulpiń-

ski, proboszcz parafii, dwóch kościołów (Orchowo i Linówek). Plebania, podwórzec, stodoła i tysiące kłopotów, jakich? Finansowych. Pytam księdza, kto pali w centralnym? Ksiądz pokazuje swoje ręce. Jest kościelny, nie ma gospodyni. Wprowadził w Linówcu Mszę św. w ciągu tygodnia, pozmieniał godziny nabożeństw. Aha! - jak zawsze gitarą zjednuje do siebie młodzież. Rozpoczął wydawanie gazetki parafialnej. Sam sobie sterem i okrętem, ale już widać, że da sobie radę - siedem lat wikariatu w Fordonie to dobra szkoła.

Ognisko, kielbaski, wręczamy prezent księdzu Jarkowi. W tej ogromnej plebanii wszystko się przyda.

Wracamy do domu: 200 kilometrów, godzina prawie 21:00, wszyscy zadowoleni. Ile można zobaczyć w jeden dzień, ile jeszcze można zobaczyć?

J.I.



Słowo o martyrologii Kościoła katolickiego w Bydgoszczy w latach 1939 – 45

W artykule z ubiegłego miesiąca obiecałem, że spróbuję przybliżyć czytelnikom sylwetki kapłanów, którzy zginęli z rąk okupantów w latach 1939-45. W niektórych przypadkach nie jest to takie trudne, w innych dostępne dane są nader skąpe. Ot, po prostu fakty i ludzie znikają w mroku dziejów. W tym numerze „Głosu Świętego Mikołaja” zaprezentuję postać Franciszka Dachtera. Jeżeli wkradną się omyłki bądź nieścisłości proszę mi wybaczyć, a nawet sprostować telefonicznie lub listownie.

J.I.

FRANCISZEK DACHTERA

(1910 - 1944), ksiądz katolicki,
nauczyciel religii, sługa Boży.

Urodził się 22 IX 1910 we wsi Salno pod Koronowem w Bydgoskiem. Był synem Leona, nauczyciela, i Hilarii z Karnowskich. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Wierzchucinie Królewskim, dokąd przeniesiono jego ojca. Od 1920 uczył się w Wyższej Szkole Chłopców (potem Wydziałowej) w Koronowie. Ponadto uczył się prywatnie języka łacińskiego u księdza Żelaznego, wikariusza parafii koronowskiej. Od 1922 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy. Czynny był w harcerstwie, należał do kółka abstynentów oraz do organizacji „Filomaci”. Egzamin dojrzałości zdał 14 maja 1928. Po miesiącu zgłosił się do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. 10 VI 1933 przyjął święcenia kapłańskie. Mszę św. prymicyjną odprawił 12 VI 1933 w swoim kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. 1 VII 1933 rozpoczął pracę jako wikariusz w dużej parafii pw. Naj-

świętszej Maryi Panny w Inowrocławiu. 1 IX 1935 ks. Dachtera został nauczycielem religii w Miejskim Gimnazjum Kupieckim w Bydgoszczy. Ponadto uczył religii w bydgoskiej Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej Nr 1. Jednocześnie przygotowywał się do egzaminu prefektowskiego przewidzianego dla księży nauczających w szkołach średnich. Napisał podręcznik *Nauka wiary* dla szkół tego typu. We wrześniu 1937 podjął studia z zakresu historii Kościoła na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i ukończył je w VI 1939, uzyskując stopień magistra teologii. Opracował *Historię parafii bydgoskiej do roku 1772*, pozostającą w rękopisie w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy.

W VIII 1939 ks. Dachtera został mianowany administratorem wiejskiej parafii Lubowo pod Gnieznem. Jednak już nie zdążył jej objąć. Po najeździe Niemiec na Polskę 1 IX 1939 powołano go na kapelana wojskowego 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej, z którym w stopniu kapitana wyruszył na front. 17 IX 1939 podczas walk nad Bzurą dostał się do niewoli. Przez pół roku przebywał w obozie jenieckim Rolhcnhurg koło Fuldy (jeniec nr 176). Ponieważ władze niemieckie nie respektowały stopni oficerskich kapelanów wojskowych i traktowały ich jak przestępców, ks. Dachtera został z obozu jenieckiego przeniesiony do obozu koncentracyjnego, najpierw do Buchenwaldu (25 IV 1940), a potem, od 7 VII 1942 do obozu w Dachau. Tam otrzymał numer więźnia 31199. W Dachau musiał ciężko pracować na plantacjach obozowych. Wyniszczająca praca, głód, szykany, znęca-



nie się SS-manów i obozowych kapo nadwątlili siły fizyczne ks. Dachtera, ale nie złamały jego ducha. W XI 1942 został wyselekcjonowany na tzw. doświadczenia medyczne, którymi kierował z dużym okrucieństwem prof. Klaus Schilling. Stację doświadczeń opuścił zarażony malarią i nie wyleczony (żółtaczką, znacznie uszkodzona wątroba i śledziona). Ciężko chorując i męcząc się, zmarł w Dachau 22 VIII 1944. Bezpośrednią przyczyną zgonu był prawdopodobnie trujący zastrzyk z piroferu. Zwłoki ks. Dachtera spalono.

Pośmiertnie przyznano ks. Dachterze kilka odznaczeń. Za zasługi dla harcerstwa otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z rozetą (III 1992). Wcześniej, w IV 1985 otrzymał Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Jego nazwisko widnieje na kilku tablicach pamiątkowych umieszczonych w różnych miejscach dla upamiętnienia pomordowanych Polaków, m.in. w bydgoskich kościołach Najświętszego Serca Pana Jezusa i Klarysek.

Dwaj współbracia, którzy przeżyli obóz w Dachau, zgłosili go samorzutnie jako kandydata na sługę Bożego, gdy ogłoszono rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Święci Pańscy

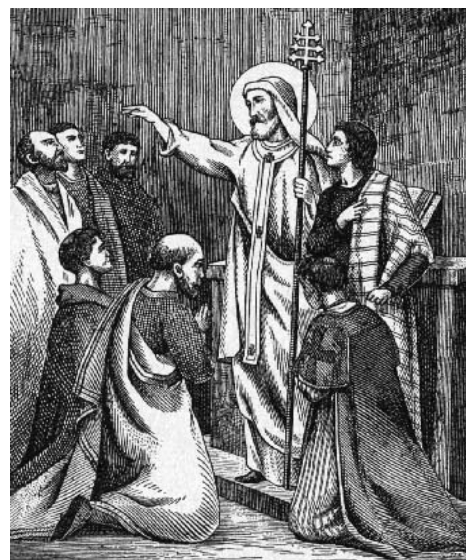
**26 października
świętego Ewarysta,
papieża (101-109)**

Święty Ewaryst, papież, był z rodu Żydem, a Betlejem było mu rodzinnym miastem. W Grecji, gdzie wtedy kwitły nauki, pobierał wykształcenie, i za łaską Boga poznał naukę Chrystusa. Stamtąd przeniósł się do Rzymu, gdzie już istniała liczna gmina chrześcijańska, zostająca pod sterem biskupa i papieża Anakleta. Otoczona bałwochwalcami, w prostocie ducha wiernie wyznawała wiarę Chrystusową. Tutaj dla gruntownych swoich wiadomości i rozlicznych cnót przyjęty został Ewaryst do stanu duchownego i wyświęcony na kapłana. Gdy zaś Anaklet skończył śmiercią męczeńską, mianowano Ewarysta jego następcą. Miał wielkie przed sobą zadanie, ciągle bowiem wystawiony był na niebezpieczeństwo utraty życia ze strony pogan, którzy zionęli nienawiścią przeciw chrześcijanom. Będąc posłanym od Boga do głoszenia bałwochwalcom nauki Zbawiciela, musiał prócz tego walczyć przeciw kacerzom, z którymi się już święty Jan Ewangelista ucierał. Kacerze zaprzeczali Bóstwa Chrystusowi, a mimo to, że świętą Jego naukę sromotnie szpecili, ważyli się nazywać chrześcijanami. **Aby się przeto od tych odszczepieńców**

odróżnić, nazwał Ewaryst siebie i parafian swych katolikami. Liczba chrześcijan w Rzymie była w porównaniu z poganami szczupłą, ale mimo to nie było części miasta, w której by sporo ich nie mieszkalo. Podzielił przeto miasto na siedem parafialnych okręgów i przeznaczył dla każdego z nich kapłana, zobowiązując go do odbywania nabożeństwa i udzielania sakramentów świętych. Każdemu z biskupów dodał po siedmiu diakonów, którzy mieli im być pomocnymi w prawieniu kazań i w pieczy nad ubogimi. Sam zaś przyświecał dobrym przykładem i dowodził swym życiem, iż rzeczywiście zasługiwał na miano Ewarysta, to jest najlepszego z ludzi. Ponieważ mocno przestrzegał tego, żeby chrześcijanie zachowywali czystość i nie kazili małżeństwa nieprawymi związkami, zakazał surowo tajnych stosunków z niewiastami i ogłosił, że śluby mają być zawierane w kościele i pobłogosławione przez kapłanów. Tylko dziewięć lat rządził święty Ewaryst Kościołem Chrystusowym. Poniósł śmierć męczeńską, tak jak jego poprzednik. Ciało jego złożone jest w Rzymie i spoczywa tuż obok ciała św. Piotra, księcia Apostołów.

NAUKA MORALNA

Święty Ewaryst należy do tych następców św. Piotra, którzy pod względem zarządu i organizacji gminy chrześcijańskiej w Rzymie wielkie i niespożyte położyli zasłu-



gi. Trudnym zaiste było jego zadanie ustrzec tę, jak na początek, nieliczną garstkę wyznawców Chrystusowych od zgorszenia, zepsucia i moralnej zarazy, jaką szerzyli podówczas poganie. A jednak spełnił je tak świetnie, że św. Ignacy musiał mu poświadczyć, iż jest prawdziwym wzorem pasterza, dbającego o dobro swej trzody.

MODLITWA

Racz miłościwie wejrzeć, wszechmogący Boże, na nędzę naszą, że nas ciężar własnych grzechów przygniała, niech nas wesprze miłościwie pośrednictwo św. Ewarysta, Męczennika i Papieża. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

K.W.

„Dzień Papieski”

Z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski powstała fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Fundacja stawia sobie za cel pomoc biednym i zdolnym uczniom w zdobyciu wykształcenia. Od listopada 2000 r. Fundacja wypłacała stypendia 500 gimnazjalistom z pięciu diecezji, które zostały wybrane ze względu na dużą ilość bezrobotnych.

Konferencja Episkopatu Polski zaaprobowala propozycje Zarządu Fundacji, aby przeprowadzić raz w roku masową imprezę o nazwie „Dzień Papieski”. Dzień ten odbędzie się w niedzielę 14 października.

Inicjatywa „Dnia Papieskiego” obejmuje również zbiórkę pieniędzy na fundowanie kolejnych stypendiów. Zbiórka przeprowadzona będzie przy pomocy wolontariuszy.

„Dzień Papieski” w naszej parafii

Niedziela – 14 października

1. Modlitwa w intencji Ojca Świętego po każdej Mszy św.;
2. Wystawienie Najświętszego Sakramentu od godz. 17:30 do wieczornej Mszy św. w czasie którego będziemy wspierać Ojca Świętego naszą modlitwą. Zapraszamy wszystkich Parafian. W szczególny sposób zapraszamy członków Żywego Różańca, Akcję Katolicką, KSM, Oazę Rodzin, Parafialną Radę Duszpasterską, Koło Przyjaciół Radia Maryja, lektorów, ministrantów i scholkę;
3. Apel Jasnogórski po wieczornej Mszy św.;
4. Zadbamy o wystrój kościoła (flagi papieskie, portret Jana Pawła II, kwiaty);
5. Program „Dnia Papieskiego” w gablocie parafialnej;
6. Występ grupy teatralnej „Iskierka” na Mszy św. o godz. 11:00;
7. Konkurs dla dzieci na wykonanie portretu Papieża.



Kochane dzieciaki! Witam was z Milusiem na waszej stronie. Bardzo lubicie, gdy ktoś wam opowiada. Kiedyś jeden z waszych kolegów, który miał na imię Marcin, poprosił księdza na religii, aby opowiedział dzieciom, jak Bóg zamieszkuje pośród nas. Marcinek pędził do szkoły jak na skrzydłach. Po drodze potknął się na nierównym chodniku, przewrócił się i stłukł kolano. Rana trochę krwawiła. Musiało go boleć, bo płakał. Ksiądz wziął chłopca i zaprowadził do pani pielęgniarki. Kiedy wrócił wciąż jeszcze miał w oczach łzy. Marcinek domagał się po powrocie do klasy opowiadania. Nosi ono tytuł „Jak ludzie zapomnieli o Bogu”.

Kiedyś, dawno temu było sobie zupełnie małe miasteczko. Nie różniło się niczym od innych, tyle że jego mieszkańcy byli strasznie zapominalscy. Dzieci zapominały odrabiać zadania domowe. Kierownik stacji kolejowej zapomniał o wpuszczeniu pociągów na peron. Tata zapomniał zdejmować buty, gdy kładł się do łóżka. Nieustannie zapomniano o wielu rzeczach, nawet tych bardzo ważnych.

Zdarzyło się, że pewnego dnia ludzie zapomnieli nawet o Bogu. Wieża kościelna pozostała zamknięta, a kościelny nie ciągnął już w dzwonnicy za sznur, by przypomnieć mieszkańcom o modlitwie na „Anioł Pański”, czy o rannej i wieczornej Mszy św. Nikt zatem nie pamiętał o chodzeniu do kościoła. Nikt się też nie modlił.

Aż pewnego poniedziałku nauczyciel zapytał dzieci: - Dlaczego wczoraj nie przyszłyście do szkoły? Dzieci roześmiały się - Co za pytanie! Wczoraj była niedziela, więc mieliśmy wolne! - odpowiedziały rozbawione. - Coś podobnego! - zdziwił się nauczyciel. - Ale wciąż nie rozumiem, dlaczego wolne miałyście akurat wczoraj?

Uczniowie zrobili głupie miny. Zapomnieli o Bogu. Skąd więc mogli wiedzieć, dlaczego niedziela jest dniem wolnym od zajęć szkolnych?

A co się robi w niedzielę? Niestety,

nikt nie znał odpowiedzi, gdyż wszyscy zapomnieli o Bogu...

Kiedyś burmistrz krzyknął na całe gardło:

- Ten plakat trzeba natychmiast usunąć! Kto się ośmielił powiesić tutaj fotografię z wychudzonym, głodnym dzieckiem? To szpeci nasze miasto!

- Tak, rzeczywiście - potwierdził skwapliwie urzędnik ratusza.

On też całkiem zapomniał o Bogu. Nie pamiętał już, że ten plakat miał wszystkim przypominać o chrześcijańskiej powinności dzielenia się z potrzebującymi. Szybko więc zaklejono wszystkie te plakaty barwnymi reklamami czekolady.

Niedługo potem pokłócili się ze sobą dwaj koledzy. Obrzucali się nawzajem wyzwiskami i przekleństwami. W gniewie krzyczeli na siebie tak zapamiętale, że aż zrobiło się im gorąco.

„Straciłem już na zawsze przyjaciela” - myślał następnego ranka jeden z nich. I było mu bardzo smutno. Także i on zapomniał o Bogu.

Nie wiedział, że po kłótni znowu może być dobrze, że można się przeprosić i pogodzić.

Szare i monotonne stało się życie małego miasteczka. Ludzie byli głodni i kłótniwi.

- Wydaje się, że o czymś zapomnieliśmy - zaczęli w końcu mówić niektórzy. - Chyba zapomnieliśmy o czymś bardzo ważnym. Ale o czym?

Pewnego dnia nad dachami domów powiał silny wiatr. Był tak mocny, że poruszył dzwony podwieszane na kościelnej wieży, i dzwony zaczęły śpiewać. A ludzie zatrzymali się i - po raz pierwszy od bardzo dawna - spojrzeli w górę.

Wtem ktoś z nich krzyknął: - Już wiem, zapomnieliśmy o Bogu!

Kochane dzieciaki. Bez Boga miasto było smutne, skłócone, gniewne i pełne hałasu.

- Nie podoba mi się takie miasto - powiedział Marcin. - Mam kolegę, który pamięta o Bogu, bo często się

modli, a mimo to wciąż i wciąż się kłóci ze wszystkimi.

- A pamiętasz, co powiedział Pan Jezus? - rzekł ksiądz. - Wcale nie jest najważniejsze to, czy ktoś często, czy też nie, ma na ustach słowo „Bóg”. Pamiętać o Bogu oznacza dużo więcej. Znaczy: zawsze czynić to, czego Bóg od nas oczekuje.

Kochane dzieciaki!

Miluś przypomina wam o nabożeństwach różańcowych. Spotykamy się w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17:00.

Czym jest niedziela?

• Niedziela - dzień Pański. Bóg nie potrzebuje niedzieli. To ty jej potrzebujesz, aby wzrastać. W niedzielę Bóg uczy cię takich rzeczy, których nie nauczysz się w ciągu tygodnia.

• Niedziela - dzień odpoczynku. Nie czekaj na niedzielę, aby odraabiać zadania. Jesteś małym robotnikiem i masz prawo do wypoczynku.

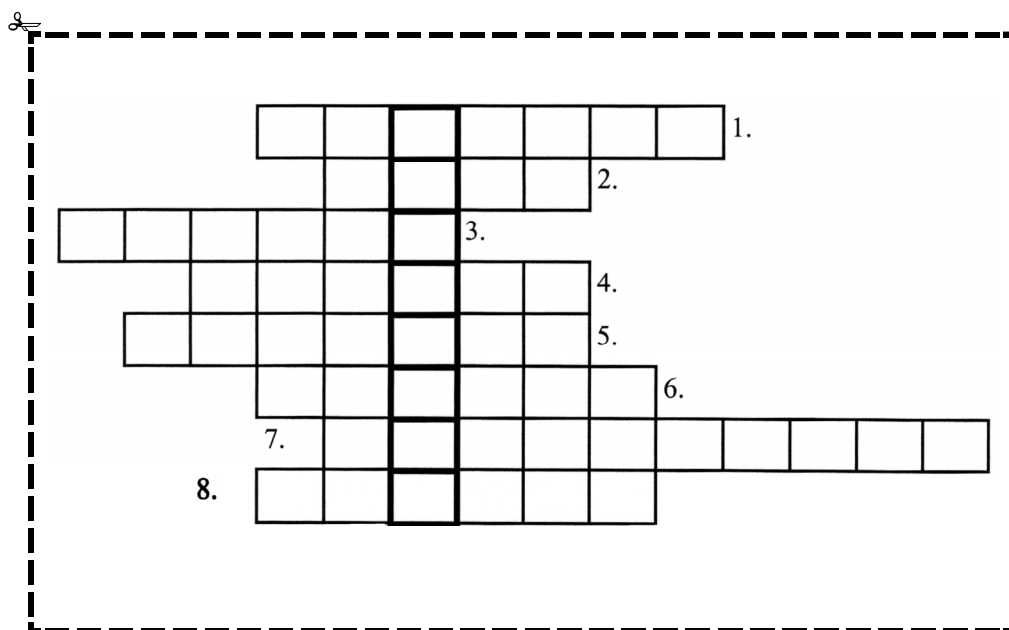
• Niedziela - dzień świąteczny. Już od rana, jak się tylko obudzisz, wyrzuc z serca nudę. Niech zapanuje w nim radość. Jeśli nie potrafisz cieszyć się pięknym świątecznym dniem, idź do lekarza. Jesteś chory!

• Niedziela - dzień Mszy świętej. Jak się tylko obudzisz, pomyśl o Mszy św. i przygotuj się na spotkanie z Jezusem. Idź do kościoła z rodzicami lub z kolegami i koleżankami. Jeśli nie możesz przyjąć Komunii św., idź najpierw do spowiedzi.

Ks. Waldek.



KRZYŻÓWKA DLA DZIECI



1. Np. pod wezwaniem św. Mi-kołaja.
2. Św. Piotr wypływał nią na połów ryb.
3. Jan Paweł II.
4. Msza św. ku czci Matki Bo-żej w Adwencie.
5. Śpiewana do Matki Bożej w maju.
6. Taki mały, taki duży może nim być.
7. Szkoła dla księży.
8. Jeden z Trzech Króli.

Rozwiązanie krzyżówki z podaniem imienia i nazwiska proszę przynosić w niedzielę po Mszy św. do zakrystii. W następnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja” znajdziecie rozwiązanie krzyżówki i nazwiska nagrodzonych.

Ks. Waldek

Biuro Ubezpieczeniowe „JANBED” PZU

**prowadzi wszystkie ubezpieczenia:
majątkowe
komunikacyjne AC, OC i NW
emerytalne i na życie
nagrobki cmentarne (i inne)**

**tel. 371-57-44
kom. 0-501-038-574
Bydgoszcz, ul. Czeska 11 m. 8**

***Ubezpieczenie mieszkań
od 30.11.2001 r.
- promocja 20%***

AUTORYZOWANY SERWIS OPON

Stomil Olsztyn, TC Dębica

FELGI, OGUMIENIE

**Nowe, bieżnikowane,
używane, rowerowe**

**WSZELKIE PROFESJONALNE
NAPRAWY OPON I DĘTEK**

**Pogłębianie bieżnika
fachowe porady**

**Duże upusty
na opony zimowe
Korzystne raty**

Tel. 343-93-21

**St. Fordon, ul. Saska 1
7:30 - 17:30, sob. 8:00 - 14:00**



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

- W miesiącu październiku różaniec:
 - dla dzieci: w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17:00
 - dla młodzieży: w piątki o 19:00
 - dla starszych: codziennie o godz. 18:00.
- 2 października – we wtorek mija 62 rocznica rozstrzelania przez hitlerowców na Rynku przed kościołem ośmiu mieszkańców Fordonu. W związku z powyższym, we wtorek o godz. 18:30 odbędzie się w ich intencji uroczysta Msza św.
- 3 października – w środę o godz. 17:45 różaniec za wszystkich zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie Nowenna do MB Nieustającej Pomocy i Msza św. w ich intencji.
- Spowiedź przed I-szym piątkiem miesiąca o godz. 15:45
 - 3 października - w środę dla klas III,
 - 4 października - w czwartek dla klas IV i V,
 - 5 października - w piątek dla klasy VI oraz I i II gimnazjum.
 Wszystkie dzieci przyjmują Komunię św. na Mszy św. w pierwszy piątek miesiąca o godz. 17:00.
- W pierwszym tygodniu października, w ramach przygotowania do sakramentu Bierzmowania, zapraszamy na spotkania w kościele młodzież z naszej parafii, uczęszczającą do klas III gimnazjum. I tak:
 - 2 października - we wtorek o godz. 17:30 spowiedź młodzieży Gimnazjum nr 1. Msza św. z nauką dla tej młodzieży o godz. 18:30
 - 4 października - w czwartek zapraszamy na spowiedź o godz. 17:30 młodzież z Gimnazjum nr 3. Msza św. z nauką także o godz. 18:30
 - 5 października - w piątek na spowiedź o godz. 17:45 oraz na Mszę św. o godz. 18:30 prosimy młodzież z pozostałych gimnazjów.
- Chorych odwiedzimy w sobotę – 6 października, po rannej Mszy św.
- Chrzest odbędzie się w soboty: 6 października o godz. 16:30 i 20 października o godz. 15:00. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych odbędzie się w piątki poprzedzające chrzest po Mszach św. o godz. 18:30.
- Nabożeństwo Fatimskie, ostatnie w tym roku, w piątek, 13 października o godz. 20:00. Prosimy o liczny udział i o przyniesienie świec.
- 16 października – we wtorek o godz. 18:30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także pozostałych parafian.
- Spotkania z rodzicami dzieci klas II:
 - 13 października – w sobotę po Mszy św. wieczornej dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 65 i pozostałych szkół,
 - 14 października – w niedzielę po Mszy św. o g. 12:15 dla rodziców dzieci uczęszczających do szkół nr 4 i 27.
- Zakończenie wizytacji ks. biskupa Stanisława Gądeckiego w dekanacie Bydgoszcz V odbędzie się w naszej parafii 25 października na Mszy św. o godz. 18:30.

SPRAWY MATERIALNE

- Ofiary złożone w październiku do puszek na złozenie ołtarza

wyniosły 2.098 zł. Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

- Otrzymaliśmy zamówione 2.000 płatków 23 karatowego złota.
- Została położona polichromia na figurę Serca Pana Jezusa.
- Zostały wykonane, dostosowane stylowo do wystroju prezbiterium, klęczniki dla młodych par. Są zamówione do kompletu krzesła obite białą skórą z przeznaczeniem dla młodych par i świadków ślubu.
- Pozostały do wykonania i pozłocenia konsole, które będą podtrzymywały boczne ołtarze.
- Ołtarz Matki Boskiej Nieustającej pomocy został oddany do konserwacji.
- Na zapłacenie posadзки w prezbiterium do 20 września złożono ofiary w wysokości 1.040 zł. Pozostało do zapłacenia 19.935 zł.
- Zbiórka do puszek na złozenie ołtarzy odbędzie się wyjątkowo w pierwszą niedzielę miesiąca po każdej Mszy św., ponieważ w drugą niedzielę miesiąca obchodzić będziemy „Dzień Papieski”.

Odeszli do wieczności

Anna Maria Burcon, lat 62 z ul. Taczaka 2/65
 Stefania Niedbalska, lat 78 z ul. Cechowej 25/26
 Marianna Skaradzińska, lat 76 z ul. Powstania Styczniowego 6

Zostali ochrzczeni

Oliwia Elżbieta Tatera, ur. 30.06.2001 r.
 Barbara Zofia Doroszevska, ur. 10.07.2001 r.
 Alicja Anna Stanek, ur. 15.06.2001 r.
 Julia Wiktoria Prądyńska, ur. 29.06.2001 r.
 Oliwia Widowska, ur. 08.05.2001 r.
 Aleksander Marian Bojko, ur. 14.08.2001 r.
 Monika Kinowska, ur. 19.04.2001 r.
 Dominik Urbaniak, ur. 08.06.2001 r.
 Jędrzej Pawlak, ur. 26.03.2001 r.
 Kacper Rafał Dec, ur. 18.02.2001 r.
 Maciej Jan Sobiesiak, ur. 04.08.2001 r.
 Angelika Joanna Górniak, ur. 25.08.2001 r.
 Daniel Paweł Kaźmierczak, ur. 09.03.2001 r.
 Martyna Danuta Czapla, ur. 16.06.2001 r.
 Robert Król, ur. 13.06.2001 r.
 Piotr Waldemar Tajl, ur. 25.06.2001 r.
 Piotr Katafiasz, ur. 27.05.2001 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Krzysztof Zbielski i Ewelina Lidia Lanecka
 Daniel Rolirad i Sylwia Lemańczyk – Klóska
 Gracjan Ryszard Janowski
 i Magdalena Angelika Książniakiewicz
 Andrzej Mackiewicz i Beata Stempień
 Jarosław Taczkowski i Katarzyna Karólczak
 Sylwester Gapiński i Agnieszka Mocna



Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Luczak, Zbigniew Żurowski, ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek
 Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 28.09.2001 r.